WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podsć w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 80. Bochum, czwartek, 7 lipca 1898. Rok 8.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Wiec polski w Bottropie

w sprawie oboru starszych knapszaftowych odbył się w dniu 29 czerwca przy licznym udziale Rodaków. Wiec zagaił i przewodniczył mu przewodniczący komitetu miejscowego, p. L. Szatka. Pierwszy zabrał głos pan Wł. Grzeszewski z Wanne i przedstawiwszy w kilku słowach ważność wyborów starszych knapszaftowych, przeczytał z „Głosu górników i hutników“ artykuł sprawę tę omawiający. Następnie redaktor „Wiarusa Polskiego“, pan A. Brejski, uzupełnił to, co przeczytał i powiedział p. G. Uzupełnienie to podamy w przyszłym numerze „Głosu górników i hutników“. Trzecim mówcą był p. Swięty z Bottropu. Wskazawszy na przykre pod dużo względami położenie górników, wskazawszy na upośledzenie górników przez knapszaft w stósunku do jego urzędników, nadmienił p. Swięty, że w Bottropie co najmniej w dwóch obwodach powinni mieć Polacy swych przedstawicieli, gdyż tam Polacy w przeważnej liczbie mieszkają. W obwodach, o których mowa, są obecnie starszymi knapszaftowymi pp. Kellermann i Thiemann. W tych dwóch obwodach mogą Polacy bez trudu wybrać swoich na starszych knapszaftowych, byle wszyscy zgodnie oddali swe głosy na polskich kandydatów.

Potem jeszcze pan Grzeszewski wyjaśnił niektóre sprawy dotyczące knapszaftu, a wtedy przystąpiono do oboru kandydatów na dwóch starszych knapszaftowoch i 4 zastępców tychże.

Nadmienić wypada, że wszyscy wiecownicy zgodzili się na przedstawionych przez miejscowy komitet kandydatów, których nazwiska później podamy.

Przemawiali potem jeszcze pp. Fr. Skorupa, A. Swięty, A. Grzenia, A. Brejski, Fr. Swoboda i inni.

Przebieg wieca był bardzo poważny i upoważnia do nadziei, że Rodacy w Bottropie na postawionych kandydatów zgodnie w dniu wyborów głosować będą i ich także na starszych knapszaftowych wybiorą, pomimo, iż niektórzy panowie Niemcy w Bottropie krzywo na to patrzą, że Polacy nie chcą się dłużej innym bez wszelkiej dla siebie korzyści wysługiwać. Rodakom w Bottropie życzymy szczerze powodzenia i wytrwałości w podjętej pracy, naszem pięknem hasłem górniczem: „Szczęść Boże!“ —

Mowa hr. Stanisława Badeniego,

wypowiedziana w dniu 26 czerwca podczas uroczystości Mickiewiczowskiej w Krakowie brzmi, jak następuje:

Jak w życiu rodzinnem jest niejednokrotnie potrzebą serca naszego znaleść znak widomy dla uczuć miłości i przywiązania, jakie żywimy, tak też Polacy jako naród od dawna pragnęli wznieść pomnik wieszczowi, który — jak trafnie powiedziano — jest i zawsze będzie pokrzepieniem serc naszych, potrzebą rozumu, jasną pochodnią w ciemnych pogrobowych jarach, balsamem na rany i cierpienia duszy, płomieniem, wypalającym wrzody zwątpienia.

On jest słońcem, którego ożywcze promienie budziły do życia a dodają sił.

Inicyatywę zacnej i patryotycznej młodzieży krakowskiej wystawienia pomnika Mickiewiczowi przyjął z zapałem naród cały, pomnąc, że on jest ojcem całej epoki wielkiego patryotyzmu, a charakter jego pozostał na wysokości geniuszu tak, iż między słowem jego a życiem nie było nigdy rozbratu.

Miłość ojczyzny to najzacniejsza spuścizna, jaką przekazał najdłuższym pokoleniom.

Dał nam obraz i przykład najczystszej miłości ojczyzny — bo połączonej z zaparciem się samego siebie.

W jego miłości ojczyzny nie brak ani zapału, ani nadziei, ani boleści — nie brak i siły i serdecznego przywiązania do tego, co swoje.

Nie miał litości dla własnego cierpienia, ale wpatrywał się całą duszą w cierpienia ojczyzny.

Im bardziej cierpiał, tem bardziej kochał, a kochając cierpieć musiał.

„I coraz mocniej kochał swe stworzenie —
I tem powiększał coraz swe zbawienie.

W boleści jego na miłość ojczyzny opartej, nie było nigdy ani zwątpienia, ani rozpaczy — a społeczeństwo polskie odnalazło w nim i jego dziełach wyraz swoich pragnień, swojej tęsknoty i swoich ideałów — i widzi w nim symbol swej niespożytej siły i trwałego życia.

A tak jak on w swem sercu obejmował naród cały, wszystkie przeszłe i przyszłe pokolenia, tak też i ten pomnik jest wyrazem miłości całego narodu, a pomniki, które naród polski Mickiewiczowi stawia i stawiać będzie tu — a da Bóg i gdzieindziej, są i pozostaną zawsze symbolem naszej jedności duchowej i narodowej, wiecznej i nierozerwalnej.

Mickiewicz był i jest pierwszym nauczycielem swego narodu w dziewiętnastym wieku, niewyczerpaną skarbnicą prawd.

On uczył naród przedewszystkiem miłości Boga, ojczyzny i ludzi — wiary w sprawiedliwość Bożą, nie zbaczania z twardej drogi obowiązku.

Nie pieścić się z cierpieniami — mówił — ale pamiętać trwale i ciągle, by ojczyźnie zaszczyt przynosić.

Miłość ojczyzny okazywać „nie jak Don Kiszot, stojąc na gościńcu, wszystkich wyzywając albo siedząc w pustyni, ale chcieć i umieć być dla drugich pożytecznym.“

I może właśnie dziś, gdy wznosimy pomnik pamięci Mickiewicza, zapytać się godzi siebie samych, czy i jak spełniliśmy ten pierwszy w obec drogiego nauczyciela obowiązek: iść drogą przez niego wytkniętą, stósować się do jego nauk i wskazówek?

A pytanie to stosuje się przedewszystkiem do nas, ten kraj zamieszkujących, bo nam daną jest możność działania i pracy.

Czy jako młodzi wierni jesteśmy zawsze zasadom Filomatów: pracować całe życie dla dobra ojczyzny, nauki i cnoty.

„Praca nasze bóstwo, przyjaźń nasze godło.“

Czy pamiętamy zawsze o tem, że miłość ojczyzny jako uczucie — nie wystarcza — że trzeba nam pracy na miłości ojczyzny opartej?

A to wymowne karcenie niezgody w narodzie tej dawnej a zgubnej wady naszej: „Złych chwytacie się broni, wojując nienawiścią osobistą, kłamstwem potwarzy, bo nienawiść osobista toczy powoli duszę i wycieńcza zdolność na kształt raka trawiącego!“

Czy tkwią nam głęboko w sercu jego słowa: „Obowiązki spełniać, mieć ducha poświęcenia, ducha ofiary w sobie?“

Czcząc w Mickiewiczu poetę miłości, czy umiemy szukać na tej drodze sposobu służenia ojczyźnie, zapewnienia jej siły, życia i rozwoju?

Nie mnie na te pytania odpowiadać — niech na nie odpowie narodu sumienie, a za odpowiedź niech stanie silne, męzkie, stanowcze postanowienie, że cześć i miłość dla Mickiewicza złączoną będzie zawsze z pamięcią o prawdach, przekazanych nam przez niego w spuściźnie.

A tak jak on geniuszem swym sprowadził nie tylko odrodzenie literatury polskiej, ale zdobywszy dziełom swym prawo obywatelstwa w literaturze powszechno-światowej, dał nam świadectwo żywotności i równouprawnienia w dziedzinie pracy cywilizacyjnej ludzkości; tak miłość ojczyzny, jaką przelał w piersi narodu i obowiązki, jakie nam przekazał, wiernie spełniane wiodą do odrodzenia narodowego.

Pomnik jego niech zdobią wieńce, uwite z kwiatów miłości i uwielbienia, ale spojone silną wolą postępowania tak, byśmy się uczniami jego z dumą mienić mogli.

Miłość Boga, ojczyzny i ludzi, nie w słowach tylko, ale w czynach, to hołd najwyższy oddany pamięci Adama, a to zarazem najpewniejsza droga, byśmy z wiarą i nadzieją w sercu powtarzać za nim mogli modlitwę:

„Niech Bóg przebaczy i niech już odwoła,
Którego posłał z gniewem swym Anioła.“

A teraz oddaję reprezentacyi miasta Krakowa z ufnością ten pomnik w opiekę, bo naród cały wie i z wdzięcznością uznaje, że Kraków umie otaczać czcią i miłością te drogie i liczne naszej przeszłości zabytki, które się w jego murach znajdują.

Niech spadnie zasłona, która ten pomnik zakrywa, niech on będzie pomnikiem wdzięczności narodu za przeszłość, a świetlaną pochodnią na przyszłość. (Gorąco oklaski.)

Na dany znak, w okamgnieniu spadły zasłony i pomnik ukazał się oczom publiczności, przyjęty gorącemi oklaskami. Włoscianie krakowscy obsypali go kwiatami.

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Pelplin. Kanoniczną instytucyę otrzymali 1 b. m.: Ks. prob. Franciszek Scharmer na dziekana dekanatu gdańskiego (miejskiego), ks. proboszcz dr. Jan Behrendt od Królewskiej Kaplicy na probostwo przy kościele świętej Brigity w Gdańsku a ks. wikary Franciszek Majka na probostwo w Sampławie pod Lubawą.

Gdańsk. W piątek toczył się przed tutejszą izbą karną w drugiej instancyi proces w znanej sprawie o wspólne odmawianie Różańca świętego w mieszkaniu właściciela Gorlikowskiego w Borzestowie. W pierwszej instancyi sąd ławniczy w Kartuzach uwolnił oskarżonego od winy i kary, lecz prokuratorya wniosła o rewizyę wyroku. W piątkowym terminie przychyliła się izba karna do wywodów obrońcy p. mecenasa dr. Różańskiego i zatwierdziła wyrok pierwszej instancyi.

Pelplin. W nocy z piątku na sobotę włamał się jakiś złodziej do tutejszego kościoła parafialnego. Ze strony południowej przez okno dostał się najprzód do kruchty a ztamtąd do kościoła. Tam zabrał całą zawartość skarbonki ofiarnej.

Skarszewy. Sprawa parcelantów w Liniewie nie stoi tak źle, jak niektóre gazety rozgłosiły. P. Moses tylko spowodował sekwestracyę folwarku pozostałego (Restgut).

Działdowo. Dnia 28 czerwca rano o 7 godzinie wybuchł w Małym Leńsku ogień u chałupnika Bastka. Dom mieszkalny spalił się do szczętu.

Toruń. Kilku „Rexów“ ma być ustanowionych „do dozorowania ruchu polskiego“. Tak piszą z Kwidzyna. Jak wiadomo, był wysłużony burmistrz Rex przez mniej więcej 15 lat nadzwyczajnym komisarzem dla całych Prus Zachodnich. W grudniu 1889 umarł on nagle w Toruniu i od tego czasu nie miał właściwego następcy. Teraz zamyśla rząd kilku takich komisarzy ustanowić. Nie wątpimy, że to ostatecznie na dobre wyjdzie, bo obudzi Polaków i tam, gdzie znajdują się w stanie uśpienia narodowego.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Poznań. Już od tygodnia bawi tutaj ks. prałat Meszczyński, sekretarz Jego Eminencyi ks. Kardynata Ledóchowskiego, kanonik metropolitalny poznański. Ks. prałat zabawi w mieście naszem przez cały miesiąc.

Rugowanie kominiarzy polskich. „Lech“ gnieźnieński dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że komisya kolonizacyjna odebrała wszystkim mistrzom kominiarskim Polakom wymiatanie kominów w osadach kolonizacyjnych w okolicy Kłecka, Rogowa i Janówca i powierzyła przedsiębiorstwo tamtejszemu mistrzowi kominiarskiemu Klimkemu. Niemcowi.

Bójka z cyganami. W Karłowicach, wsi o milę od Swarzędza położonej a należącej do p. Treskowa z Wierzonki, odbyło się onegdaj starcie pomiędzy cyganami a mieszkańcami wioski, których cyganie okradli. Bójka przybrała groźny charakter. Dwóch włościan ciężko zostało zranionych wystrzałami z rewolweru. Przywołani żandarmi aresztowali większą część bandy cygańskiej, reszta ukryła się w pobliskim lesie.

Parlinek. Kółko rólnicze tutejsze obchodziło w niedzielę dnia 17 czerwca zabawę latową z obchodem setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza w lasku p. A. Jankowskiego w Parlinku.

Ostrów. Wiadomo, że cieśla Jan Król usiłował posiedziciela dóbr rycerskich p. Skórzewskiego, który przeciwko niemu miał występować jako świadek, na kurytarzu w sądzie wrzesińskim zastrzelić. Za to zamierzone morderstwo skazał tutejszy sąd przysięgłych Króla na 3 lata więzienia w domu karnym.

Niedaleko Grodziska przejeżdżały w zeszły piątek przez tór kolejowy trzy wozy z meblami, kiedy pociąg nadchodził. Dwa wozy zdążyły jeszcze zjechać z toru, nim pociąg się zbliżył, ale trzeci wóz został zupełnie roztrzaskany. Kobieta i dziecko, siedzące na wozie, odniosły lekkie rany, konie uszły cało.

**** Ze Śląska czyli Starej Polski.***

Kandzierzyn. Na podwórzu piły książęcej przelękły się czegoś konie kupca Schoppego, wyleciały z wozem na drogę i wpadły w okolicy kościoła katolickiego na wóz piekarza Łony. Koń tegoż został na miejscu zabity, wóz rozpadł się w kawały, a woźnica odniósł kilka ciężkich ran.

Paczków. Towarzysz garbarski Geserich zamordował wdowę po piekarzu Hirschbergu w jej własnym sklepie przy rynku. Czynu tego dopuścił się z zazdrości.

Królewska Huta. Od kilku dni zginęła bez śladu siedmioletnia córeczka robotnika Sogały z ulicy Hajduckiej. Prawdopodobnie spotkało ją jakie nieszczęście.

Opole. Z piątku na sobotę w drodze z Opola do Kup spadł woźnica z browaru p. Friedlaendra, Gajek, z woza i złamał kręgi. Nieszczęśliwy umarł wczoraj w szpitalu św. Wojciecha, pozostawiając młodą żonę.

Wiadomości ze świata.

W sprawie wojny hiszpańsko-amerykańskiej nadchodzą sprzeczne wiadomości. Z jednej strony donoszą, jakoby wódz hiszpański Cerwera został pojmany przez Amerykanów, a jego okręty w porcie Santiago zupełnie zniszczone. Inne potwierdzają wprawdzie o klęsce Cerwery, ale nadmieniają, iż opuściwszy port Santiago, że wysadził on swych marynarzy na ląd, a następnie kazał okręty wysadzić w powietrze, aby nie dostały się w ręce Amerykanów. Trzeba odczekać, co z powyższych wiadomości okaże się prawdziwem.

Baron Stumm zakazał swym robotnikom czytywać centrową „Neunkirchener Ztg.“, ponieważ podczas wyborów agitowała przeciw jego kandydaturze, a za kandydatem centrum. A gdzie została przechwalana wolność pruska? —

W Galicyi z powodu rozruchów zostały w niektórych obwodach zaprowadzone sądy doraźne, aby prędzej położyć koniec zaburzeniom. Mimo to, już po ogłoszeniu sądów doraźnych zaszły zaburzenia w powiecie limanowskim.

Hakatystyczne gazety domagają się, aby kartki wyborcze po polsku drukowane uznano za nieważne i aby unieważniono wszystkie wybory, gdzie oddawano polskie kartki wyborcze. Parlament nie przychyli się z pewnością do życzeń Polakożerców, boć od 27 lat oddawano po polsku drukowane kartki i nikt przeciw temu nie protestował.

Berlin. Tryumf niemczyzny nad słowiańszczyzną. W Toruniu w strzelnicy z powodu „zwycięztwa“ odniesionego przez Niemców przy wyborach w okręgu toruńsko-chełmińskim, święcono tryumf niemczyzny nad słowiańszczyzną, jak to zaznaczył w mowie swej przewodniczący niemieckiego komitetu wyborczego, adwokat pan Schlee z Torunia, który według konserwatywnej „Tkorner Presse“ powiedział co następuje:

„Stoimy tu na kresach wschodnich na ważnym i trudnym posterunku, bo naszem zadaniem odpieranie natarczywej fali (!) narodów słowiańskich. Stoimy na straży nad Wisłą, która jeszcze jest ważniejsza, niż straż nad Renem, bo w przyszłości będą naszymi nieprzyjaciołmi w pierwszej linii Słowianie. Nie o naszych Polaków chodzi — z tymi dalibyśmy sobie radę — lecz o żywioły polskie całego świata i wogóle o walkę słowiańszczyzny przeciw niemczyźnie“.

Związek Gustawa Adolfa odbył w środę doroczne zebranie w Arnswalde. Wysłano telegram do cesarza, w którym zebranie wy-

Po ciernistej drodze.

(Ciąg dalszy.)

— Bóg odwrócił się od nas — szeptały. Oczy ich suche, lecz rozpacz w nich świeciła. O swoich, o tych, których kochały, nie śmiały nawet pomyśleć!

Tak minęło kilka dni ciężkich, smutnych, nadziei coraz bardziej pozbawionych. Pewnego wieczora, zmęczone przebytemi wrażeniami, Wanda i Leonka udały się wcześniej na spoczynek. Jeszcze nie usnęły, gdy z ulicy doleciał je dziwny jakiś szum. Przestraszone pobiegły do pokoju matki, gdzie znalazły ją przy oknie; ulicą pędził tłum ludzi, lecz cichy milczący i ponury!

— Coś strasznego musiało się stać — szepnęła Wanda i okno otworzyła.

— Ludzie, gdzie tak spieszycie? — zapytała.

— Moskale w Warszawie, — odpowiedział jej ktoś z biegnących.

Z piersi dziewczęcia wyrwał się jęk bolesny, zachwiała się i padła na posadzkę zemdlona, matka i siostra przybiegły do niej na ratunek.

— Zwyciężyli nas, — wyrzekła, otwierając wreszcie oczy i głośno szlochać poczęła, a one jej zawtórowały...

Tegoż południa odwiedził je pan Kański i powiedział im, że Paszkiewicz w nagrodę odniesionego zwycięstwa księciem przez cara mianowanym został. Nie zburzył i nie zagłodził on Warszawy, lecz pokonawszy broniące ją wojska, wszedł jak tryumfator w ulice stolicy; żołnierze jego kaski wieńcami postroili, muzyka towarzyszyła w pochodzie do głównej kwatery, którą obrał sobie w Belwederze, poczem rozesłał do wszystkich polskich dowódców rozkaz, aby wojska ich broń natychmiast złożyły.

— Tyle ofiar napróżno! — mówił; wstrząsając głową ze smutkiem — do szczęśliwych się liczyć możemy, bośmy tylko jednego syna stracili, a kto wie, może żadnego, bo nic nie wiem, co się stało z najstarszym. Od Jasia miałem wczoraj list, który mi przyniósł chłop z nad Wisły; pisał, że w jednej z potyczek, jakie Ramorino stoczył ciągnąc do Warszawy, on i pan Aleksander dostali się do niewoli. Pułkownik, pod którego się dostali, człowiek ludzki, powiedział im, że gdy Warszawa się podda, wypuści ich na wolność, bo on ceni tych, którzy ziemię swoją kochają i karaćby nie umiał za to, że chcieli ją uczynić szczęśliwą.

— Więc Olesia odzyskasz mamo i Leonkę mieć będziesz przy sobie — odezwała się smutnym głosem Wanda — dwoje dzieci z tak licznej gromadki ci zostanie.

— Feliks zginął, Tomasz w niewoli, a ty cóż myślisz zrobić ze sobą, że nie wyliczasz siebie? — spytała pani Żarnicka.

— Wiesz przecie mamo, iż Juliusz pisał, że gdy Warszawa się podda, on do Francyi pojedzie — odparła Wanda — tam już niejeden z naszych przytułek znalazł, tam gwiazdy Polski innych wyprzedziły, jak Mickiewicz, Słowacki, oraz wielu jeszcze.

— Czy oni dobrze czynią? — westchnął pan Kański — czyż nie lepiej byłoby, gdyby tutaj zostali i tutaj dla kraju pracowali?

— Albożby car pozwolił im pracować? skrępowałby ich myśli, okuł serca, orłów w biedne ptaszyny pozamieniałby! Tam swobodnie pracować mogą i ztamtąd budzić będą nasze serca, krzepić naszą nadzieję, rzekła Wanda — Juliusz nie wątpi, iż dotymam słowa i podzielę jego niedolę, jak przedtem dobre losy dzielić miałam; nie zechcesz wszakże mamo, bym słowa nie dotrzymała.

— Od tak świętych obowiązków odciągać cię nie myślę, — odparła pani Żarnicka — sama cię do granicy odwiozę, tam ślub was połączy, potem razem pojedziecie dalej.

— A gdy Oleś powróci i z tobą mamo w Czarniawce zamieszka, gdy we dwoje oddacie się tam pracy, to pozwolisz mi może mateczko Tomaszowi wygnanie osłodzić, dzieląc jego losy, jeśli go wyślą na Sybir.

— Bóg da, że go uwolnią, — odparła drżącym głosem pani Żarnicka, przed której oczyma smutna starość stanęła wyraźnie.

— Mówią, iż cesarz ogłosił, że jeżeli wojska polskie złożą natychmiast broń, to daruje winę narodowi i zaprowadzi żądane zmiany w konstytucyi, — odezwał się pan Kański. — Krukowiecki przed oddaniem Warszawy jeździł kilka razy do Paszkiewicza, by wymódz na nim dogodne dla nas warunki. Podobno wracając pewnego dnia z tych konferencyi w towarzystwie swego adjutanta, rzekł do niego: „Może nie obronię Warszawy, lecz wywalczę dla niej więcej, niż marzyć nawet śmiałem.“

Te słowa dodały otuchy zgnębionym kobietom, wkrótce jednakże inne pogłoski krążyć poczęły, które serca ich znowu ciężkim smutkiem napełniły; ogólnie mówiono w Warszawie, że car rozkazał jak najsurowiej sądzić „buntowników“, tak bowiem nazwał powstańców.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

powiada dość wyraźnie radość swoję z powodu antypolskiej polityki i korzyści tejże dla „Ewangelii“.

Czy potrzeba lepszego dowodu na to, że germanizacya nie jest czem innem, jak dążnością do protestantyzowania?

Przed wyborami pisma konserwatywne zaprzeczały, jakoby myślał ktoś o zmianie powszechnego prawa wyborczego; nawet niektórzy kandydaci konserwatawni zapewniali uroczyście, iż wystąpią przeciw wszelkim zakusom w tym kierunku. Gdy przytaczano na dowód istnienia reakcyjnych pomysłów zdania pojedyńczych konserwatystów, prasa konserwatywna zbywała to śmieszkami, twierdząc, że liberałom chodzi tylko po prostu o zaniepokojenie publiczności.

Obecnie, po wyborach odzywają się tu i owdzie zupełnie inne głosy. I tak „Berl. N. Nachr.“ są za tem, by dla utworzenia „pewnej większości“ patryotycznej w parlamencie wysłać do tej Izby prawodawczej 100 zastępców „związków korporacyjnych“, a zatem przeszło $^1/_4$ posłów uczynić niejako przyboczną gwardyą rządu. Reszta dopiero miałaby wyjść z bezpośrednich powszechnych wyborów. Konserwatywna zaś „Leipziger Ztg.“ żąda, aby tylko $^1/_4$ posłów wybieraną była sposobem dotychczasowym, reszta zaś wysyłaną jako zastępcy kuryj zawodowych, więc rolniczych, przemysłowych itd.

Z różnych stron.

Bruch. W Bruchu jechały 2 wozy kolei elektrycznej zupełnie jeden za drugim. Naraz pierwszy wóz stanął, wskutek czego drugi z całą siłą na pierwszy wóz uderzył. W obu razach znajdowały się dzieci, które wracały z wycieczki. Na szczęście nikt nie został okaleczony.

W Styrum założono towarzystwo budowlane z ograniczoną poręką w celu budowania małych domków robotniczych i ułatwienia robotnikom nabycia tychże na własność.

Gelsenkirchen. W kopalni „Consolidation“ został okaleczony górnik G. Sparka.

Essen. Związek zawodowy chrześciańskich górników liczył w dniu 19 czerwca 26,820 członków a w kasie posiadał 6073 58 marek.

Schalke. Robotnik kolejowy Kick dostał się pomiędzy dwa wagony, które go zgniotły. Śmierć natychmiast nastąpiła. Przed 6 laty jego ojciec także z powodu nieszczęśliwego wypadku umarł.

Wanne. Górnik Jan Piotrowski został w kopalni „Pluto“ niebezpiecznie pokaleczony przez spadające węgle.

Pożyteczne wiadomości.

Zeszyty szkólne dziecka są własnością rodziców i dla tego nauczyciele niemi rozporządać nie mogą, tak zawyrokował najwyższy sąd w Berlinie. Pewien nauczyciel zatrzymał kilka zapisanych zeszytów dziewczęcia, gdy to miało opuścić szkołę, a to w tym celu, aby inne dzieci szkólne nie mogły z zeszytów odpisywać zadań. Ojciec dziewczęcia zażądał wydania zeszytów, a gdy nauczyciel nie uwzględnił żądania, zaskarżył go do sądu i obie instancye sądowe przyznały słuszność skarżącemu ojcu.

Na kontraktach co do nauki ucznia w rzemiośle winien się znajdować nie tylko podpis majstra, który go bierze w naukę, oraz rodziców lub opiekuna ucznia, ale także ucznia samego, czego wielu zdaje się nie wiedziec. Dopiero kiedy i uczeń podpisał, kontrakt jest całkiem ważny.

Chojnice. Pewnego tutejszego nauczyciela oskarżył policyant o granie na fortepianie w własnem pomieszkaniu podczas nabożeństwa świątecznego, za co policya nałożyła 3 marki kary. Nauczyciel użalił się naprzeciw temu u sądu, a tenże zniósł naznaczoną karę z tem udowodnieniem, że takie granie, zwłaszcza nabożnych pieśni, nie sprzeciwia się odnośnemu zakazowi i nie jest karygodne, ponieważ nie przeszkadza publicznej ciszy niedzielnej.

Od ekspedycyi.

Rodaków przysyłających ogłoszenia towarzystw, prosimy, aby zawsze pod ogłoszeniem się podpisali i podali swój adres. Jest to potrzebne w celu uniknięcia nieporozumień.

Tak samo Rodacy zamawiający książki lub w innej jakiej sprawie piszący, winni również zawsze podać dokładny adres, gdyż inaczej przesyłka lub odpowiedź może łatwo doznać zwłoki.

Nabożeństwo polskie w Bochum

odbędzie się w przyszłą niedzielę **10 lipca** o godzinie **4$^1/_2$** po południu **w kościele Panny Maryi.** Rano o godzinie 7 mogą przyjść do spowiedzi ci Polacy, którzy w ciągu tygodnia nie mają czasu. Ks. Kleinsorge.

Nabożeństwo polskie.

W piątek, 8 lipca, wieczorem o godzinie 7$^1/_2$ kazanie polskie w **Ewing** i sposobność do spowiedzi św. dla przyjmujących Sakrament Bierzmowania aż do soboty.

Za inseraty i reklamy redakcya w obec publiczności nie odpowiada.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dodatek („Nauka Katolicka“).